

# JEZUS – NAUCZYCIEL LOGIA

## RODZAJE LOGIÓW JEZUSA

W myśl współczesnej egzegezy, *logion* to krótka najczęściej wypowiedź przypisywana Jezusowi. Badacze proponują różny podział wypowiedzi Jezusa. Każdemu zaproponowanemu podziałowi towarzyszy pewna arbitralność decyzji. Większość egzegetów zgadza się jednak co do faktu, że w nurcie tradycji słów Jezusa mówić można o kilku rodzajach wypowiedzi

### **Logia mądrościowe**

Wzorowane są na sentencjach mądrościowych zapisanych w Starym Testamencie. Niekiedy przybierają formę przysłów. Wyrażają one ogólnoludzką mądrość ludową, zdobywaną przez doświadczenie, przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Do grupy logiów mądrościowych należy zaliczyć także makaryzmy. Makaryzmy, zwane inaczej błogosławieństwami, stanowią szczególny gatunek (podgatunek) literacki, mający swój pierwowzór w świecie filozofii greckiej, na kartach Starego Testamentu i w myśli judaistycznej. Sama nazwa pochodzi od greckiego przymiotnika *makarios*, oznaczającego „szczęśliwy” lub „błogosławiony”. Stąd makaryzmy ukazują model życia, którego realizacja sprowadza błogosławieństwo i zapewnia szczęście. Do najbardziej znanych makaryzmów należy osiem błogosławieństw (Mt 5,3-10), stanowiących część Kazania na górze.

### **Logia prorockie i apokaliptyczne**

Wzorowane są na wypowiedziach proroków Starego Przymierza oraz na judaistycznej literaturze apokaliptycznej. Sam Jezus, który je wypowiada, występuje w roli proroka. Pojawiają się głównie w mowach eschatologicznych. Niektórzy egzegeci makaryzmy zaliczają właśnie do tej grupy wypowiedzi Jezusa.

### **Logia normatywne (prawne)**

Jezus interpretuje w nich przepisy Prawa Mojżeszowego, a także podaje zasady, jakimi winni kierować się członkowie wspólnoty Kościoła. Ze swej natury więc często zapisane są w kontrowersjach Jezusa z religijnymi przywódcami swego narodu, a także w mowach skierowanych wprost do uczniów.

### **Logia autobiograficzne**

Logia autobiograficzne (niem. *Ich-Worte*) - są to formuły objawieniowe, w których Jezus określa swą tożsamość i definiuje swoją misję. Mogą przybierać formę pozytywnego stwierdzenia bądź formę negacji. Często pojawiają się w nich tzw. tytuły chrystologiczne.

## ZŁOTA ZASADA (Mt 7,12)

Choć sama nazwa „złota zasada” sięga siedemnastego wieku, to myśl, którą zasada ta wyraża jest dużo wcześniejsza. Antyczni formułowali ją na dwa sposoby, negatywnie i pozytywnie. „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe” lub „czyń innym tak, jakbyś chciał, aby tobie czyniono” – to dwie strony złotej zasady, jak awers i rewers złotej monety. I nie chodzi tu tylko o odmienne sformułowanie. Pierwsza wersja ogranicza się do unikania zła, druga zachęca do działania, do podjęcia inicjatywy, do dostrzegania potrzeb drugiego. Reguła sformułowana przez Jezusa miała swoje greckie, rzymskie i żydowskie siostry. Przyjrzyjmy się różnym sformułowaniom „złotej zasady”, zapisanym na kartach kodeksów prawnych i dzieł pisarzy antycznych, aby na ich tle dostrzec *novum* ujęcia zaproponowanego przez Jezusa.

## Hammurabi

Hammurabi był szóstym z kolei władcą dynastii panującej w Babilonie w latach około 1894 do 1595 przed Chr. Potomek półkoczowniczych plemion ze stepów Syrii rządził w Babilonie w latach około 1792 – 1750 przed Chr. Umacniając swą władzę w dolnym biegu Eufratu, zdobywał coraz to nowe miasta. Pod względem religijnym wsławił się tym, że umocnił kult boga Marduka. Bardziej jednak znany jest jako prawodawca. Zwyczajem Babilończyków było wydawanie przez każdorazowego władcę nowej, uzupełnionej lub zmienionej listy praw. Podobnie uczynił Hammurabi; pod koniec swych rządów ogłosił swój kodeks. Prawa zapisane zostały na kamiennych stelach, z których jedna przetrwała do dziś niemal w całości. *De facto* nie jest to całościowy kodeks, lecz zbiór praw na różne okoliczności. Przyjął formę kazuistyczną. Prawo odwetu, bardzo podobne do tego zapisanego na kartach Księgi Wyjścia (Wj 21,24) stanowi swoistą formę „złotej zasady”. Głosił ono między innymi:

*Jeśli syn ojca swego uderzył, rękę utną mu.  
Jeśli obywatel oko obywatelowi wybił, oko wybija mu;  
jeżeli kość obywatela złamał, kość mu złamają.  
Jeśli oko niewolnika obywatela wybił lub kość  
niewolnika obywatela złamał, połowę ceny jego zapłaci.  
Jeśli obywatel ząb obywatelowi równemu sobie  
wybił, ząb wybija mu (Kodeks Hammurabiego 196-197).*

Sam Hammurabi miał świadomość niezwyklej wartości ustalonego przez siebie prawa; mówił o sobie: „Hammurabi, król sprawiedliwości, któremu Szamasz prawdę (o prawach) objawił, jam oto jest! Słowa moje są wyjątkowe, czyny moje równych nie mają. Tylko dla głupca są bez znaczenia, mądrego zaś wiodą ku chwale”. Babiloński kodeks etyczno-prawny przystosowany do potrzeb Izraela, choć jeszcze nie zaczął na dobre funkcjonować, już okazał się otwarty na potrzebę zmian dokonywanych w imię Jahwe, którego nauczanie zaczynało sobie powoli torować drogę w sercach przynależących do Jego ludu.

## Herodot

Piszący w dialekcie jońskim grecki historyk Herodot (485-ok. 425 przed Chr.) długie lata swego życia spędził w Atenach, następnie odbył wiele podróży, a ostatecznie osiadł w południowej Italii, w mieście Thurioj, gdzie Grecy założyli swą kolonię. Okres podróży okazał się niezwykle istotny w zbieraniu doświadczeń, które później znalazły swój wyraz na stronach *Dziejów*. Herodot zwiedził całą niemal Grecję i Azję Mniejszą, wybrzeża Morza Czarnego, kraj Scytów (dzisiejsza Ukraina), dotarł do Babilonu, a przypuszczalnie także do Suz. Zapuścił się w głąb Egiptu, odwiedził Cyrenę w Afryce i poznał fenickie miasta na wybrzeżu fenickim. Okres podróży zdecydowanie poszerzył jego horyzonty i pozwolił poznać prawa różnych ludów. Główne dzieło Herodota (grec. *Historiai*, łac. *Historiae*)

podzielone zostało na dziewięć ksiąg, które wzięły nazwy od imion Muz. Podział ten jednak nie pochodzi od samego autora; jest późniejszy i jako czysto mechaniczny, rozrywa często części należące do siebie przez ciąg narracji. Przewodnia myśl dzieła dotyczy wojen grecko-perskich, które są wynikiem konfliktu między Wschodem a Zachodem.

Herodot opisuje w *Dziejach* wydarzenia na wyspie Samos za rządów perskiego króla Dariusza I (522-485). Po ukrzyżowaniu Polikratesa władzę przejął niejaki Majandrios. Nowy władca dokonywał samoreklamy przed swoim ludem, takie wyrzekając słowa: „Mnie, jak wiecie, zostało poruczone berło i cała potęga Polikratesa, i teraz mam sposobność objąć władzę nad wami. Co jednak w drugim ganię, tego o ile możliwości i sam czynić nie będę” (*Dzieje* III,142). W praktyce „możliwości” tej nie starczyło na długo. Majandrios okazał się niezłym propagandystą, ale kiepskim władcą i dlatego szybko musiał opuścić ojczyznę. Obserwując historię współczesną, okazuje się, że grecki władca Samos nie był odosobniony w swej postawie.

### *Isokrates*

*Mniej więcej sto lat później grecki retor Isokrates (436-388) przedstawił kolejną wersję „złotej zasady”. Był uczniem sofistów, Sokratesa i Teramenesa. Początkowo pisał jedynie mowy sądowe na zamówienie, z czasem jednak otworzył własną szkołę, w której obok retoryki uczył historii literatury i historii prawa. Spośród wielu pism Isokratea (sam nie głosił swoich poglądów publicznie z powodu słabego głosu) na uwagę zasługują dzieła polityczne. Ich tematyka oscyluje wokół wewnętrznych spraw Grecji oraz wokół wojen z Persją. Najstarsze z nich, Panegirykos (386), przybrało formę mowy wygłoszonej podczas igrzysk olimpijskich. Autor popiera całym sercem tworzący się właśnie Drugi Związek Morski.*

*Isokrates, troszcząc się o pojednanie pomiędzy Ateńczykami i Spartanami, na kartach Panegirykos wzywał do narodowego partnerstwa. Przy tej okazji nie omieszkał pochwalić patriotów, którzy nie przemocą, lecz sprawiedliwością zyskują sobie sławę i pamięć potomnych, których zwykle słowo znaczy więcej niż dla innych przysięga i którzy „za swój obowiązek uważali takie odnoszenie się do słabszych, jakiego spodziewali się po silniejszych” (Panegirykos 81). Właśnie to ostatnie stwierdzenie stanowi Isokratesową wersję „złotej zasady”.*

Według wspomnianego *Listu Arysteasza*, Ptolemeusz uczonym zebranim na jego dworze postawił pytanie o mądrość, po czym sam wyręczył ich w odpowiedzi: „Jeżeli pragniesz, aby nie przemogło cię żadne zło, lecz abyś udzielał innym wszelkich dóbr, postępuj według tej samej zasady względem twoich poddanych i prześladowców, a szlachetnych i dobrych napominaj łagodnie” (207).

### **Ptolemeusz Filadelf**

Również na gruncie związanym z religią żydowską, aczkolwiek rozwijającym się w diasporze, pojawiła się postać „złotej zasady”. Zawdzięczamy ją Ptolemeuszowi Filadelfowi (około 285-247 przed Chr). Był on protektorem tłumaczenia hebrajskiego tekstu Biblii Hebrajskiej na grekę, zwanego Septuagintą. Według *Listu Arysteasza* do Filokratesa to właśnie on zlecił przekład Pentateuchu na język grecki. Z Jerozolimy przesłano wówczas do Aleksandrii manuskrypt hebrajski. Pracą nad nim – jak głosi podanie – zajęło się siedemdziesięciu dwóch starszych z dwunastu pokoleń Izraela. Z czasem nazwę rozciągnięto na całą Biblię Hebrajską. Choć rola Ptolemeusza nie jest całkowicie jasna w całym przedsięwzięciu, niemal nie ulega wątpliwości, że tłumaczenia dokonano na początku III stulecia przed Chr. w Egipcie, prawdopodobnie dla celów liturgicznych i edukacyjnych.

## Seneka

Lucius Anneus Seneka, rzymski filozof, rozwijał swoją działalność na początku pierwszego stulecia po Chr. Urodzony w Kordubie, właśnie w Rzymie otrzymał staranne wykształcenie gramatyczne, retoryczne i filozoficzne. Jako świetny mówca i stylista zasłynął za Kaliguli. Za Nerona wraz z prefektem pretorianów Burrusem praktycznie sprawował rządy w cesarstwie. Ponieważ jednak nawet on nie potrafił usprawiedliwić poczynań swego wychowanka (Nerona), zwłaszcza matkobójstwa, został usunięty z Rzymu i do końca swego życia (które zresztą sam sobie odebrał) oddawał się filozofowaniu w Kampanii. Jego poglądy częściowo ukształtowane były przez stoików, częściowo zaś przez osobiste doświadczenia.

W swoich pismach, zajmując się kwestiami moralnymi, zastanawiał się nad traktowaniem niewolników. Znaczące na tym polu są jego *Listy moralne do Lucyliusza* (62-64), które zebrane zostały w dwadzieścia ksiąg. Ich forma jasno wskazuje, że powstawały od razu z myślą o publikacji. Przypominają rozpowszechnioną już wtedy diatrybę. Seneka wzywał panów niewolników: „Żyj z niższym tak, jak chciałbyś, aby wyższy żył z tobą” (*Listy V*, 47.11). Seneka znalazł nawet zastosowanie praktyczne dla złotej zasady: „Wiesz, że niegodziwcem jest ten, kto od własnej żony wymaga obyczajności, a sam jest uwodzicielem cudzych żon” (*Listy XV*, 94.26). Temat niewolników dużo wcześniej niż rzymski filozof podjął Mojżesz. Świat starożytny obchodził się z nimi okrutnie. Prawodawca Izraela postanowił, że za wybite oko lub ząb niewolnik odzyska wolność. Między ludźmi równymi sobie obowiązywała zasada „oko za oko”, co znacznie łagodziło wszechpanujące prawo odwetu.

## Hillel

Hillel (Starszy) był jerozolimskim nauczycielem Prawa w czasach Heroda Wielkiego. Urodzony w Babilonii, przybył do Jerozolimy, by poświęcić się studiom hermeneutycznym wykładowi Prawa. Miszna i Tosefta przypisują mu dysputy i wypowiedzi, które zgrupować można w cztery tematy: czystość rytualna, dziesięciny, ofiary ze zwierząt i zasady ekonomiczne. Dom Hillela i Dom Szammaja (Beit Hillel i Beit Szammaj), jako szkoły rabinackie rozwinęły się po roku 70, jednak istniały już przed zburzeniem świątyni. Talmud wspomina o Hillelu jako człowieku otwartym i pełnym tolerancji; stąd szkoła jego imienia znana była jako bardziej liberalna niż surowa tradycja w nurcie nauczania Szammaja.

Hillel znany jest przede wszystkim z przypisywanych mu „siedmiu reguł” interpretacji tekstów biblijnych; *de facto* jednak nie on był ich autorem, gdyż posługiwano się nimi dość powszechnie już w początkach epoki rabinackiej.

Talmud przypisuje „złotą zasadę” właśnie Hillelowi. Pewien poganin przyszedł do znanego z rygoryzmu rabiego Szammaja, by ten nauczył go całej Tory w tak krótkim

## Tobiasz

*Nieco bardziej lakonicznie „złotą zasadę” sformułował Tobiasz, którego księga zaliczona została do pism natchnionych: „Czym sam się brzydzisz, nie czyn tego drugiemu” (Tb 4,15). Wypowiedź ta pada w tej części księgi, która zawiera pouczenia dla Tobiasza (4,1-21). Wygłasza je ojciec, Tobit, który ujmuje swą naukę w wypowiedzi o charakterze moralnym. Jego mowa streszcza codzienne zasady postępowania wobec Boga i ludzi. Wymienia się tu: troskę o rodziców, o zawarcie dobrego małżeństwa, o uczciwość i dobroczynność. Kierując się dobroczynnością, należy unikać naiwności. Wśród grzechów Tobit wymienia występki seksualne, pychę, rak troski o bliźnich. Właśnie w kontekście tego ostatniego grzechu pada reguła, która również do języka polskiego dostała się w formie przysłowia: „Nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe”. Autor tej zasady kieruje się podejściem pragmatycznym. Wierzy, że należyte postępowanie zawsze przynosi korzyść i zostanie przez Boga nagrodzone. Ostatecznie to Bóg jest sprawcą pomyślności człowieka. Ta prosta teoria retribucji zostanie później zakwestionowana w Księdze Hioba.*

czasie, w jakim człowiek ustać może na jednej nodze. Rabin użył linijki do pozbycia się intruza. Gdy ten pojawił się przed Hillelem, nieco bardziej liberalnie nastawiony nauczyciel przyjął go słowami: „Co tobie niemiłe, nie czyni drugiemu. To jest cała Tora. Wszystko inne jest jej wyjaśnieniem. Idź i ucz się!” (Szabat 31,1).

### **Testament Zabulona**

Religijną motywację złotej zasady znajdujemy w apokryficznych *Testamentach Dwunastu Patriarchów*. Księga porusza kwestię losu przyszłego poszczególnych pokoleń izraelskich. Jej konstrukcja jest nader logiczna: biografia patriarchy, napomnienia i zachęty, zapowiedź przyszłości pokolenia. Apokryf pochodzi najprawdopodobniej z II w. po Chr., a jego autorem jest Żyd z diaspory. Księga została następnie przepracowana ręką pisarza chrześcijańskiego, związanego ze szkołą Jana apostoła. W piśmie daje się zauważyć nie tylko ślady języka Septuaginty (zwłaszcza Psalmów i literatury mądrościowej), ale także wpływy szkół stoików i cyników.

Zabulon w swym testamencie usprawiedliwia się, że grzeszył wobec Józefa jedynie myślami i grzechem nieświadomości. Zdając sobie sprawę z własnej niedoskonałości, zachęca swe dzieci do życia zgodnego z prawem Bożym. Przepowiada również przyszłe zmartwychwstanie sprawiedliwych i zagładę bezbożnych. Swym potomkom przekazuje napomnienia: „Miejcie współczucie w sercach waszych, moje dzieci, ponieważ jak człowiek czyni bliźniemu, tak uczyni mu Pan” (*Testament Zabulona* 5,3). Bezpośrednie odniesienie do Boga wskazuje na religijną motywację zachowania „złotej zasady”.

#### ***Novum w ujęciu „złotej zasady” przez Jezusa***

*Również Jezus sformułował swoją wersję „złotej zasady”. Została ona zapisana u Mateusza (7,12). Wypowiedź Jezusa należy do gatunku logiów. W niektórych pismach starożytnej literatury greckiej znaczenie terminu logion jest rozszerzone i odnosi się także do wypowiedzi cnotliwych mężów, mędrców i filozofów. Istotnym elementem logionu jako gatunku literackiego jest jego zwarta forma. W Kościele pierwszych wieków rzeczownik ta logia szybko zaczął funkcjonować jako wskazanie na wypowiedzi Chrystusa. Przykładem może być tytuł dzieła Papiasza: Egzegeza logiów Pańskich. Biskup Hierapolis odnosi się do całości nauczania Jezusa, włącza w nie jednak szczególnie wypowiedzi przypisywane Jezusowi. Egzegeci zaliczają złotą zasadę do tzw. logiów mądrościowych, wzorowanych na sentencjach zapisanych w Starym Testamencie. Niekiedy przybierają formę przysłów. Wyrażają one ogólnoludzką mądrość ludową, zdobywaną przez doświadczenie, przekazywaną z pokolenia na pokolenie.*

*Wersja Mateuszowa pochodzi ze źródła Q i brzmi: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie. Oto Prawo i prorocy” (Mt 7,12). Łącznik „więc” świadczy, że zasada ta jest ściśle powiązana z kontekstem poprzedzającym? Pada tam Jezusowa deklaracja „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić” (5,17). Poprzez sformułowanie „Prawo i prorocy” Jezus solidnie osadza swe nauczanie w duchowości Starego Przymierza, choć natychmiast dodaje, że „złota zasada” już nie wystarcza: „Słyszeliście, że powiedziano: oko za oko i ząb za ząb. A Ja wam powiadam...” (Mt 5,38). Bezpośredni kontekst „złotej zasady” u Mateusza stanowi stwierdzenie Bożej dobroci dla wszystkich, dobrych i nieprawych, sprawiedliwych i nieprzyjaciół (Mt 7,9-11)*

*Można by powiedzieć, że niewiele różni się Jezusowe sformułowanie złotej zasady od zapisu Starego Przymierza, gdyby nie kontekst. Jezus stwierdza, że prosta wzajemność, dobro za dobro, funkcjonuje także pomiędzy grzesznikami! Trzeba raczej przypatrzeć się Ojcu niebieskiemu, który sprawia, że słońce Jego świeci nad złymi i nad dobrymi i zsyła deszcz na sprawiedliwych i grzeszników. Podobny (aczkolwiek nie taki sam) kontekst znajduje się także u Łukasza. Tam „złota zasada” w brzmieniu „Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie!”, została wkomponowana w pouczenia dotyczące miłości nieprzyjaciół (Łk 6,2-36). To właśnie stanowi o novum ujęcia „złotej zasady” przez Jezusa. Winna być praktykowana nie tylko wobec najbliższych, ale także wobec nieprzyjaciół.*

## ZACHĘTA DO PODJĘCIA KRZYŻA (Mt 10,38)

W Mowie Misyjnej Jezus wzywa swych uczniów: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,38). Czym jest krzyż, do którego podjęcia zachęca Jezus? Jak właściwie odczytać sens tej wypowiedzi? Logion ten powraca na kartach Ewangelii kilkakrotnie: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24); „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” (Mk 8,34); „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9,23); „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem” (Łk 14,27). Logion o konieczności podjęcia krzyża nastrocza duże trudności, gdy odniesie się go do chorób, które spotykają człowieka. Choć interpretacja taka jest bardzo rozpowszechniona, to jednak intuicyjnie trudno pogodzić się z faktem, że Bóg wzywa nas do podjęcia „krzyża choroby”, gdy jednocześnie Jezus choroby leczy, a one same są konsekwencją grzechu pierwszych rodziców. Co więc Jezus ma na myśli, mówiąc o krzyżu? Czego symbolem jest krzyż w przytoczonych powyżej wypowiedziach? Czy rzeczywiście w symbolu krzyża należy widzieć choroby, na które cierpią wyznawcy Chrystusa? Odpowiedź daje spojrzenie na kontekst Jezusowej wypowiedzi o krzyżu:

*Mieście się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z Mego powodu. [...] Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyrządzą. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu Mego imienia. [...] Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego... Jeśli pana domu nazwali Belzebubem, o ileż bardziej was tak nazwą... Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało [...]. Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz” (Mt 10,17-34). Kontekst Jezusowego logionu o krzyżu wyraźnie wskazuje na prześladowania uczniów z powodu głoszenia ewangelii. Zdanie to pada bowiem w Mowie Misyjnej, skierowanej do uczniów wyruszających na głoszenie dobrej nowiny. Aby nie było wątpliwości, że taka interpretacja jest słuszna, należy sięgnąć także do dwóch innych zapisów Mowy Misyjnej, w których padają wzmianki o chorobach. Pierwszy z nich o kolejny logion Jezusa, drugi zaś to komentarz Mateusza do wysłania przez Jezusa uczniów na misję. W tym samym kontekście, w którym pojawia się wezwanie do niesienia krzyża, Jezus wypowiada się na temat chorób: „Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie (Mt 10,8).*

Mowa Misyjna natomiast rozpoczyna się słowami: „Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości” (Mt 10,1). Tak więc utożsamienie krzyża z chorobą nie pochodzi bezpośrednio z tekstów biblijnych, ma jednak pewne uzasadnienie w tradycji Kościoła.

W samym tekście biblijnym byłoby ono zupełnie nieuzasadnione. Gdyby przyjąć, że Bóg zsyła nam „krzyż choroby”, natychmiast rodzą się spontaniczne pytania. Jeśli to Bóg zsyła choroby jako krzyż, a Jezus nie tylko sam uzdrowia, ale i uczniów wzywa do uzdrowienia, to czyż nie pojawia się tu „królestwo wewnętrznie skłócone” (Mt 12,25)? Już bardzo pobieżne zastanowienie się nad problemem choroby, która miałaby być wprost krzyżem zesłanym przez Boga nastrocza duże trudności. Narzucają się one jednak nieodparcie. Ideę, że Bóg zsyła choroby bardzo trudno jest pogodzić z prawdą o Jego miłosiernym ojcostwie. Ujmując tę prawdę od strony psychologii, należy stwierdzić, że dziecko od ojca spodziewa się rzeczy dobrych, stąd przypuszczenie, że Bóg mógłby zesłać chorobę podważa w pewnym sensie Jego dobroć i stwarza zagrożenie nieufności. Jezus do nikogo nie powiedział: „Nie mogę cię uzdrowić, bo mój Ojciec pobłogosławił cię chorobą”. Powiedział co najwyżej: „Przez osiemnaście lat szatan trzymał tę kobietę na uwięzi” (Łk 13, 16). Jeśli Bóg zsyła choroby, to praktyczną postawą człowieka wierzącego winno być nie korzystanie z pomocy lekarskiej, lecz pokorne przyjęcie woli Bożej. Nie ma sensu również modlitwa o uzdrowienie (do której

Biblia wzywa niejednokrotnie), nie jest potrzebny dar uzdrawiania oraz bez znaczenia wydaje sakrament chorych. Tymczasem Dzieje Apostolskie i listy Nowego Testamentu świadczą, iż uczniowie z ochotą podjęli wezwanie do mężnego znoszenia prześladowań: godzili się na nie, nigdy natomiast nie akceptowali choroby. Postawa Jezusa i uczniów wobec chorób i prześladowań jest więc jednoznaczna.

Chociaż choroba sama w sobie jest złem i nigdy nie jest bezpośrednio zamierzona przez Boga, niekiedy może z niej wynikać dobro (Rz 8,28). Dzieje się to w myśl starej zasady, że Bóg może ze zła (nawet z grzechu) wyprowadzić dobro: „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8,28). Skoro „we wszystkim”, to nie tylko choroba, ale także ku dobru człowieka może posłużyć grzech, w który popadł, a który – podobnie jak choroba – jest konsekwencją grzechu pierwszych rodziców. Z tego właśnie powodu w liturgii paschalnej mówi się o „błogosławionej winie”. Tak więc choroba (podobnie jak grzech) nie jest dobrem samym w sobie, aczkolwiek może posłużyć dobru człowieka (podobnie jak grzech), gdy przeżywana jest w bliskości Boga i w zjednoczeniu z Nim.

*Ciekawym przypadkiem jest przykład Pawła apostoła, który głosił Galatom ewangelię zatrzymany chorobą: „Wiecie przecież, jak pierwszy raz głosiłem wam ewangelię zatrzymany chorobą, i jak mimo próby, na jaką moje niedomaganie cielesne was wystawiło, nie wzgardziliście mną ani nie odtrąciliście, ale mnie przyjęliście jak anioła Bożego, jak samego Chrystusa Jezusa” (Ga 4,13-14). Zagadką może być konstatacja, że choroba ta była próbą nie tylko dla niego samego, lecz i dla słuchaczy. W jakim sensie? Przypuszczać można, iż Paweł głosił mieszkańcom Galacji, że choroba jest złem i konsekwencją grzechu, a sam jej uległ. Galacjanie mimo to uwierzyli słowom Pawła i za to spotyka ich pochwała.*

### ***Symbol krzyża w Tradycji Kościoła***

*W jaki sposób doszło do utożsamienia choroby fizycznej z „krzyżem”, którego dźwiganie nakazuje Jezus? Otóż sam Jezus często zapowiadał prześladowania swoich wyznawców. Przyczyną wrogości wobec uczniów Chrystusa miało być głoszone słowo Boże. Cały 10 rozdział ewangelii Mateuszowej naszpikowany jest zapowiedziami cierpień z powodu głoszenia ewangelii. W żadnym wypadku nie są to jednak choroby fizyczne. Zapowiedzi te zaczęły realizować się bardzo szybko. Księga Dziejów Apostolskich wybitnie świadczy o kłopotach rodzącego się Kościoła i rozszerzających się prześladowaniach. Doszło do tego, że uczniowie Chrystusa „cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Pana”. W ten sposób sytuacja wyglądała przez pierwsze trzy wieki. Rozwijający się Kościół napotykał na coraz to nowe przeszkody i dochodziło do krwawych prześladowań. Wtedy właśnie zrodził się wśród chrześcijan ideał męczennika dla Chrystusa. Niektórzy z męczenników w „obawie”, aby ktoś z ich znajomych nie zechciał przypadkiem uwolnić ich od śmierci, pisali do nich listy z prośbą, aby nie podejmowali kroków zmierzających do oswobodzenia, gdyż pragną z własnej woli oddać życie dla i za Chrystusa. Sytuacja ta zmieniła się diametralnie po edykcji mediolańskiej w 313 roku, kiedy to cesarz Konstantyn uprawomocnił chrześcijaństwo jako religię dozwoloną w cesarstwie. Zaprzestano prześladowań chrześcijan. W jaki sposób więc realizować ukształtowany i ugruntowany już ideał męczeństwa dla Chrystusa? Wszelkie inne formy cierpienia, w tym również chorobę fizyczną, zaczęto traktować jako „krzyż” podejmowany dla Chrystusa. Właśnie u progu czwartego stulecia zaczęto utożsamiać symbol krzyża z chorobą fizyczną.*

*Do akceptacji choroby w niektórych wypadkach przyczyniły się w tradycji Kościoła także inne czynniki. W VI w. przy sakramencie namaszczenia chorych zaczęto wymagać spowiedzi złączonej z bardzo surową pokutą. Chrześcijanie zaczęli więc zwlekać z namaszczeniem aż do ostatniej chwili. W ten sposób sakrament, który miał przynieść zdrowie i duchowe umocnienie nie był udzielany często. W IX w. namaszczenie chorych, którego dotychczas mogli udzielać świeccy, zarezerwowano tylko duchownym. To sprawiło, że częstotliwość tego sakramentu jeszcze bardziej się zmniejszyła. Sobór Watykański II porzucił nazwę „ostatnie namaszczenie” na rzecz sakramentu chorych, podkreślając tym samym jego moc uzdrawiającą.*

## CIASNA BRAMA I WĄSKA DROGA (Mt 7,13-14)

W zakończeniu Kazania na Górze Mateusz zamieścił Jezusowy logion o ciasnej bramie i wąskiej drodze: „Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!” (Mt 7,13-14). Wypowiedź ta niczym soczewka skupia dwa najistotniejsze rysy nauczania zawartego w całym Kazaniu na Górze: radykalizację i interioryzację Bożych przykazań, które ogniskują się wokół prawa miłości Boga i bliźniego. Logion o ciasnej bramie i wąskiej drodze należy do wypowiedzi emfatykujących nauczanie moralne Jezusa w całym Kazaniu na Górze, które nazywane bywa przez egzegetów kodeksem moralności chrześcijańskiej. Ponieważ logion ten stoi w bezpośrednim kontekście „złotej zasady”, wydaje się, że stanowi zachętę przede wszystkim do jej zachowywania. Tezę tę potwierdza fakt, że po logionie o ciasnej bramie i wąskiej drodze nie ma już *de facto* wskazań moralnych, ale jedynie przestrogi i przypowieść kończąca całą mowę.

### Metafora bramy u starożytnych

Idąc za słuszną zasadą hermeneutyczną, aby tekst biblijny czytać zawsze w jego bezpośrednim kontekście, należy uznać, iż wezwanie do radykalizmu zawarte w logionie o wąskiej drodze i ciasnej bramie, stosuje się przede wszystkim do złotej zasady. Należy uwzględnić także kontekst społeczno – kulturowy. W starożytnym Izraelu drogi zaczynały się zawsze w bramach miejskich. Do dziś bramy noszą nazwy miast, do których prowadziła zaczynająca się tam droga. Turyści łatwo odnajdą w Jerozolimie Bramę Damasceną czy Bramę Jafską. Potężne mury miały przede wszystkim wartość obronną, natomiast w bramach koncentrowało się życie obyczajowe i sądownicze. Warto przytoczyć w tym kontekście fragment Księgi Przysłów: „W bramie mąż szanowany, gdy wśród starszyny kraju zasiądzie” (Prz 31,23). Jednak gdy w uszach Żydów pojawiało się wyrażenie „szeroka brama”, jak w wypowiedzi Jezusa, jego konotacja była jednoznaczna. Izraelici zostali uprowadzeni do niewoli babilońskiej w 587/6 po upadku Jerozolimy i zburzeniu świątyni. W smutnym orszaku prowadzeni byli do stolicy imperium. Gdy zbliżali się do wspaniałego miasta, wkraczali weń przez przestronną, bogato zdobioną bramę, poświęconą bogini Isztar. W porównaniu z bramami jerozolimskimi, brama Babilonu wydawała się kolosalna; prowadziła jednak do niewoli. Żydzi przekraczali ją ze świadomością, że bramy Świętego Miasta leżą w gruzach. Gdy słyszeli Jezusa, zdawali sobie doskonale sprawę, że „przestronna jest brama, która wiedzie do zguby”. Do domu, do miejsca świętego, do świątyni prowadziła droga przez ciasną bramę. Wymowa Jezusowego logionu była więc dla Izraelitów jasna. Metafora bramy, poprzez którą wchodzi się do wiecznej szczęśliwości, jak i tej, poprzez którą po sądzie idzie się na potępienie, nie jest obca literaturze żydowskiej. Warto zacytować tu fragment apokryficznej *Czwartej księgi Ezdrasza*: „[...] miasto jest położone i zbudowane na płaskim miejscu, i jest pełne wszelkich dóbr, ale wejście do niego jest ciasne i położone na urwisku: po prawej stronie znajduje się ogień, a po lewej głęboka woda. Między ogniem a

*W 1968 roku w nekropolii na północ od Jerozolimy znaleziono szkielet Jehochanana, który został ukrzyżowany za czasów rzymskich, ale przed 66 r. po Chr. Kości złożone zostały w ossuarium, na którym inskrypcja potwierdza ukrzyżowanie. Badania rysują obraz człowieka w wieku 24-28 lat, którego ramiona nie były przybite, lecz przywiązane do poprzecznej beli krzyża, przez którą przełożono dłonie i łokcie skazańca, nogi zaś przybito na wysokości kostek. Przed główkami gwoździ umieszczono niewielkie deszczółki z oliwnego drewna, by uniemożliwić wyrwanie nóg. W zestawieniu z przepisami prawa żydowskiego dziwi fakt złożenia kości zmarłego w ossuarium w rodzinnym grobowcu. Skazańcy bowiem powinni zostać pochowani bez czci i godności.*



wodą znajduje się jedna tylko ścieżka, nie szersza ni ślad stopy człowieka. Gdy owo miasto otrzyma człowiek w dziedzictwo, jak może objąć je w posiadanie, jeśli najpierw nie pokona niebezpiecznego przejścia?”. Jeśli królestwo Boże jest miastem wiecznej szczęśliwości, nie można dostać się doń inaczej, jak tylko poprzez wąską ścieżkę i ciasną bramę.

Czytelnicy Mateuszowej Ewangelii mieli z pewnością jeszcze jedno skojarzenie. Gdy czytali ją po roku 70, a więc po zburzeniu świątyni przez wojska Tytusa, późniejszego cesarza Rzymu, mogli mieć w pamięci obraz specyficznej bramy – łuku tryumfalnego postawionego na cześć wodza w stolicy imperium. Właśnie przez niego wjeżdżał do miasta zwycięski dowódca wojsk rzymskich, otoczony przypuszczalnie procesją żydowskich jeńców. Na łuku zamieszczono płaskorzeźbę menory ze świątyni jerozolimskiej, przywiezionej jako łup wojenny do Rzymu. Wspaniała wykładła łuku tryumfalnego, prowadzącego do miasta, w którym cesarza nazywano *divi filius*, „syn boży”, doskonale odpowiadała wrażeniu „szeroka brama”. Była to jednak brama, która prowadziła do miasta, gdzie oddawano boską cześć cesarzowi, zamiast prawdziwemu Synowi Bożemu, Jezusowi Chrystusowi.

### **Metafora drogi u starożytnych**

Przeciwstawienie przestronnej i wąskiej drogi znane było już czytelnikom mitu o Heraklesie. Bohater usiadł pewnego razu na rozdrożu, zastanawiając się, którą drogę ma wybrać. Podeszły wówczas do niego dwie kobiety; pierwsza, skromna, proponowała wąską drogę trudów i wysiłku; druga, wyzywająca, obiecywała swe rozkosze na szerokiej drodze. Nie ulegający ułudzie Herakles wybrał oczywiście pierwszą propozycję.

Na kartach tradycji deuteronomicznej pojawia się wezwanie: „Idźcie dokładnie drogą wyznaczoną wam przez Pana, Boga waszego, byście mogli żyć, by dobrze wam się wiodło i byście długo przebywali na ziemi, którą macie posiąść” (Pwt 5,33). Podobnym echem brzmią ostatnie wezwania Mojżesza. Chodzenie drogami Bożych przykazań wymaga wysiłku, ale tylko ta droga prowadzi do życia i zbawienia.

Tradycja ta obecna była w judaizmie również w tekstach pozabiblijnych. Fragment znaleziony w pierwszej grocie nad Morzem Martwym głosi: „W ręku księcia światłości jest władza nad wszystkimi synami sprawiedliwości, podążającymi drogami światłości. W ręku zaś anioła ciemności jest wszelka władza nad synami bezprawia, podążającymi drogami ciemności” (1QS 3:20–21). Droga przestronna przywołuje ideę łatwości i wygody; jest to droga ciemności. Droga wąska prowadzi ku światłu.

### **Metafora bramy i drogi w Kazaniu na Górze**

Obydwie metafory, tak bramy, jak i drogi, odnoszą się w Jezusowym logionie do tej samej rzeczywistości – wskazują na wysoki stopień rygoryzmu moralnego, którego zachowanie zapewnić może wieczne szczęście. Zapewnienie, że „szeroka jest droga i przestronna jest brama, która wiedzie ku zatraceniu” wskazuje na sąd ostateczny, gdyż grecki termin *apoleia* („zguba”, „zatrata”), używany w Nowym Testamencie, występuje w takim właśnie odcieniu znaczeniowym. Terminem przeciwnym w tym wypadku jest *dzoe* – „życie”, i oznacza on oczywiście życie wieczne. Jezus stwierdza, że niewielu jest takich, którzy odnajdują wąską drogę i ciasną bramę do życia. Choć liczba ta jest z pewnością hiperbolą, to jednak w kontekście historycznej misji Jezusa był On rzeczywiście odrzucony przez swój naród i stosunkowo niewielka liczba Żydów przyjęła Jego naukę. Choć droga proponowana przez Jezusa jest niezwykle rygorystyczna (o czym świadczą ekstremalnie wysokie wymagania moralne Kazania na Górze), jest to bez wątpienia droga łaski. Uczniowie nie muszą kłopotać się faktem, że należą do mniejszości. Ich troską winna być nie tyle liczba zbawionych, co raczej wyzwanie, które staje przed nimi. Jest to wyzwanie, by kroczyć drogą wyrzeczeń, cierpień i prześladowań, ale jednocześnie drogą naznaczoną Bożą łaską.

# TYLKO DLA ZAINTERESOWANYCH

\*\*\*\*\*

## KRZYŻ W STAROŻYTNOŚCI

W wielu antycznych kulturach krzyż był narzędziem śmierci zadawanej jako kara do określone przestępstwa. Wydaje się, że za najstarsze wzmianki o ukrzyżowaniu znajdujemy w Kodeksie Hammurabiego. Stela Hammurabiego, króla Babilonu, zawiera zapis kodeksu prawnego obowiązującego w królestwie. Została odnaleziona przez francuskich archeologów w latach 1901-1902, w ruinach starożytnej Suzy w zachodniej Persji, a datowana jest na około 1750 rok przed Chr. W dokumencie pisanym pismem klinowym, czytamy: „Jeśli żona obywatela z powodu mężczyzny innego męża swego pozwoliła zabić, kobietę tę na pal wbije się”. Przepisy prawa Hammurabiego nigdy nie były ściśle przestrzegane, nie ma więc całkowitej pewności, czy za udział w zabójstwie powodowanym niewiernością karano śmiercią.

O stosowaniu kary krzyżowej świadczą także zapisy o proweniencji perskiej, zawarte w *Aweście*, zbiorze tekstów religijnych, zawierającym modlitwy i przepisy etyczno-prawne wyznawców mandaizmu. Dzieło powstało w VI w. przed Chr. (przynajmniej najstarsze jego zręby), a pisane jest językiem średnioperskim. Skodyfikowane słowa Zaratustry stanowiły karę ukrzyżowania za określone przestępstwa. Karę ukrzyżowania, bądź przynajmniej zawieszenia na drewnianym słupie, znali także starożytni Egipcjanie. Józef Egipski, tłumacząc sen przelożonemu piekarzy, mówił: „Za trzy dni faraon rozkaże ściąć ci głowę i powiesić twe ciało na drzewie. Wtedy ptaki będą rozdziobywały twe ciało” (Rdz 40,19).

Kiedy Jozue powalił w gruzy ogniem miasto Aj, jego króla „powiesił na drzewie aż do wieczora. O zachodzie słońca rozkazał Jozue zdjąć jego trupa z drzewa, po czym rzucono go u wejścia do bramy miejskiej i wzniesiono nad nim wielki stos kamieni widoczny aż do dnia dzisiejszego” (Joz 8,29). W dalszym etapie podbojów Jozue schwytał królów pięciu miast kananejskich: króla Jerozolimy, króla Hebronu, króla Jarmutu, króla Lakisz i króla Eglonu. Kazał ich powiesić na drzewach, gdzie ciała ich spoczywały aż do wieczora, by dowieść Izraelitom, że Bóg rzeczywiście daje im ziemię Kanaan w posiadanie i On sam walczy po stronie swego narodu.

Krzyż stosowano także w świecie grecko-helleńskim, zwłaszcza od czasów, kiedy do władzy doszedł genialny wódz Aleksander Wielki. Na określenie narzędzia zbrodni używano terminu *stauros*, który mógł oznaczać zarówno krzyż, jak i pal, na który nabijano skazańca. O ukrzyżowaniach wiadomo także za rządów żydowskiego króla Aleksandra Janneusza (103-76 przed Chr.), który został uwolniony z więzienia przez Aleksandrę, wdowę po poprzednim królu. Aleksandra wysłała za męża za Janneusza. Faryzeusze gorąco sprzeciwiali się sprawowaniu przez Janneusza czynności religijnych. Wystosowali petycję do Demetriusza III, króla Syrii, a ten rozgromił wojska Janneusza pod Sychem i zmusił go do opuszczenia kraju. Po pewnym czasie lud przyjął na powrót swego króla-wygnańca, a ten bez skrupułów ukrzyżował ośmiuset spośród faryzeuszy. Flawiusz tak opisuje tamto wydarzenie:

*Podczas gdy uctował w gronie nalożnic wśród odsłoniętej przestrzeni, kazał ukrzyżować około ośmiuset Judejczyków, a dzieci ich i żony zarąbywano na oczach jeszcze żywych skazańców. Taką wziął pomstę za doznane od nich zło, ale pomimo wszystko była to kara niehumanitarna, choć trzeba przyznać, że wojny z nimi ogromnie go udręczyły, a w końcu zagroziły mu utratą nie tylko władzy królewskiej, ale też i życia.*

Także dla starożytnych Rzymian krzyż był narzędziem śmierci. Kara ukrzyżowania była w oczach Rzymian śmiercią najbardziej hańbiącą, bo ciało wystawione było na widok publiczny i często pozostawione na pokarm ptactwu. Krzyż był ostrzeżeniem przed popełnieniem przestępstwa karanego śmiercią. Rzymscy prawnicy uważali karę śmierci krzyżowej za najcięższą i dlatego przy sporządzaniu katalogów kar wyznaczali ją za największe przestępstwa. Oprócz zbrodni politycznych zaliczano do niej także działanie na szkodę imperium. Tacy historycy, jak Appian, Florus, Liwiusz czy Swetoniusz poświadczają, że w czasie wojen punickich karę ukrzyżowania upowszechnili Kartagińczycy. Dla przykładu podczas powstania Spartakusa (73-71 przed Chr.) ukrzyżowano ponad sześć tysięcy jego uczestników, a krzyże ustawiono wzdłuż drogi z Kapui do Rzymu. Widok tak strasznego okrucieństwa miał odstraszać niewolników przed wszczynaniem buntów.

Kiedy w 63 roku przed Chr. Rzymianie zdobyli Jerozolimę, kara śmierci przez ukrzyżowanie upowszechniła się także w Palestynie. Tak ukarano uczestników zamieszek wszczętych podczas spisu ludności w 7 roku po Chr. Zgodnie z przepisami Starego Testamentu, u Żydów stosowano niekiedy krzyżowanie pośmiertne: „Jeśli ktoś popełni zbrodnię podlegającą karze śmierci, zostanie stracony i powieszony na drzewie - trup nie będzie wisiał na drzewie przez noc, lecz tegoż dnia musisz go pogrzebać. Bo wiszący jest przeklęty przez Boga. Nie zanieczyścisz swej ziemi, danej ci przez Pana, Boga twego, w posiadanie” (Pwt 21,22-23). Człowiek

zasługujący na karę śmierci musi ponieść ją najczęściej przez ukamienowanie, a następnie jego ciało zostaje powieszona na drzewie jako ostrzeżenie dla ludu. Qumrański *Zwój świątynny* i Filon z Aleksandrii odnoszą tekst Pwt 21,22-23 do ukrzyżowania. Podobnie czyni Flawiusz: „Ten, kto bluźni przeciw Bogu, ma być ukamienowany, a potem powieszony na cały dzień i pogrzebany bez czci i tajemnie”. Pierwsze świadectwo, które łączy żydowski zwyczaj krzyżowania pośmiertnego z rzymską praktyką krzyżowania żywych, to wspomniany *Zwój świątynny*. Esseńczycy uważali, że za dwa przestępstwa, za zdradę i bluźnierstwo, karą należy przez ukrzyżowanie żyjących. Skrupulatne złączenie praktyki żydowskiej i rzymskiej pozwoliło na objęcie obydwu przepisem nakazującym zdjęcie ciała przed nadejściem nocy.

Rzymianie sięgali po ukrzyżowanie także w czasie wojny żydowskiej przeciw cesarstwu, która wybuchła w 66 r. po Chr. Opisując wydarzenia roku 70 po Chr. Józef Flawiusz włącza w narrację osobiste wtręty:

*zobaczyłem [...] wielu jeńców rozpiętych na krzyżach, a wśród nich rozpoznałem trzech moich znajomych. Ze ściśniętym sercem i ze łzami w oczach przyszedłem z tą wiadomością do Tytusa. Ów zaś natychmiast rozkazał zdjąć ich z krzyży i otoczyć jak najstaranniejszą opieką. Dwóch z nich zmarło w czasie leczenia, trzeci zaś ostał się przy życiu.*

Kara ukrzyżowania została zniesiona w Cesarstwie Rzymskim przez Konstantyna Wielkiego w 314 roku.